Nr. 204 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, sobota 8 września 1923. | Rok VI.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: We Lwowie miesięcznie 70.000 M. z dostawą do domu 75.000 Mk., na prowincji 75.000 Mk., za granicą 100.000 Mk.

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski.

3000 Mk.

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska l. 21. Tel. Nr. 24.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Oszust i morderca niedoszłym ministrem.

Egzystencja Ligi Narodów zagrożona.

Mussolini odrzuca interwencję Ligi Narodów.

GENEWA. 6. września. (A. W.) Wczorajsze obrady nad konfliktem włosko- greckim nie dały zdecydowanych rezultatów.. Z oświadczenia Salandry, Politisa i Lorda Cecila wnosić można że sytuacja jest poważna..

—•■•—

RZYM. 6. września. (A. W.) **Postanowienie Mussoliniego w kwestji odrzucenia interwencji L. N. jest nieodwołalne.** W razie ewentualnego protestu L. N. Włochy wystąpią z L. N.

—•■•—

GENEWA. 6. września. (A. W.) W związku z odmownem stanowiskiem Włoch zaznacza się poważny kryzys w łonie L. N., **który grozi nawet jej egzystencji.** Za przykładem państw skandynawskich mają pójść również państwa M. Ententy.

—•■•—

PARYŻ. 6. września. (A. W.) Według nadeszłych z Genewy tu wiadomości delegat włoski przy L. N. otrzymał instrukcję nieuznania kompetencji L. N. w sporze włosko- greckim.

—•■•—

PARYŻ. 6. września. (Pat.) „Liberte" donosi z Londynu: Gabinet włoski zawiadomił rząd grecki, że koszta obsadzenia Korfu wynoszą 1 milion dziennie i Grecja musi sumę tę zapłacić. W dyplomatycznych kołach Grecji oświadczają, że jeżeli okupacja Korfu nie będzie cofnięta to cały naród jednomyślnie podejmie akcję.

RZYM. 6. września. (Pat.) Ag. Stefani. Według wiadomości z Janiny, mordercy włoskiej komisji granicznej są członkami organizacji panepirotów, składającej się prawie wyłącznie z oficerów i przedstawicieli władz greckich. Do kierownictwa tej organizacji należy pułk.. Wotsaris przedstawiciel Grecji w komisji dla wyznaczenia granicy, oraz pewien oficer, którego nazwisko dotąd nie jest znane. Polityczna organizacja epirotów posiada centrum w Janinie, a odgałęzienia w Salonikach, Atenach i na Korfu.

Pr. 532/23.

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie, że treść artykułu umieszczonego w czasopiśmie „Dziennik Ludowy" nr. 198 z dnia 1 września 1923 pod tytułem „Sprawa ks. Szeptyckiego" w ustępach: a) od słów „z gwarancji" do „katolickiego", b) od słów „Rząd" do „opłakane" zawiera znamiona występku z § 300 uk., uznał dokonaną w dniu 31/8 1923 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Zarazem wydaje się nakaz odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma, by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie.

Niewykonanie tego nakazu pociąga za sobą następstwa, przewidziane w § 21 ust. druk. z 17 grudnia 1862 Dzpp. Nr. 6 ex 1893, t. j. zasądzenie za przekroczenie na grzywnę do 400 mkp.

Lwów, dnia 3 września 1923.

Podpis nieczytelny.

Pr. 534/23.

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie, że treść artykułu, umieszczonego w czasopiśmie „Dziennik Ludowy" nr. 199 z dnia 2. IX. 1923 pod tytułem „Lwów poza Polską" w ustępie od słów „Nie możemy" do końca artykułu zawiera znamiona występku z § 300 uk. uznał dokonaną w dniu 1. IX. 1923 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p.k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Zarazem wydaje się nakaz odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma, by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie.

Niewykonanie tego nakazu pociąga za sobą następstwa przewidziane § 21 ust. druk. z 17 grudnia 1862 Dz. p. p. Nr. 6. ex 1893 t. j. zasądzenie za przekroczenie na grzywnę do 400 mkp.

Lwów, dnia 4 września 1923.

Podpis nieczytelny.

—o—

P. Witos walczy z opozycją.

Knebel na prasę opozycyjną. — Jak rząd „zaradzi" rozruchom głodowym.

WARSZAWA, 5. września 1923.

Wczoraj odbyła się tu konferencja popierającej rząd pracy prowincjonalnej. Lwów reprezentował.... p. Thunen. Narada zakończyła się wspaniałym obiadem, wydanym przez rząd dla sprzyjających mu dziennikarzy. Do wiadomości publicznej przedostało się niewiele o przebiegu konferencji.

Premier na wstępie swego ekspose zaznaczył, że rząd obecny nie zwoływał konferencji, bo nie chciał sobie robić reklamy, obecnie zaś ze względów technicznych zaprosił część prasy i to prowincjonalnej, konferencję ogólniejszą zapowiedział na później.

Oceniając znaczenie prasy, premier napadł na prasę opozycyjną i dla zwalczania „plotek" obiecał uchylić rąbek zasłony z paktu, zawartego między stronnictwami obecnej większości. Nie przyszło jednak do odczytania całego paktu, a skończyło się na zacytowaniu kilku znanych zresztą punktów układu o stosunku do konstytucji, reformy rolnej i t. d.

Przeszedłszy do omawiania sukcesów rządu premier przytoczył cały szereg spraw zainicjowanych przez... rząd poprzedni.

Przy omawianiu działalności min. spr. wewnętrznych, premier zaznaczył, iż rząd ceni sobie wolność prasy, ale będzie musiał „doprowadzić do przytomności" prasę opozycyjną przez nową ustawę prasową („kagańcową") (!) Ustawa ta ma być przeprowadzona bezwzględnie!

Przy sprawie drożyzny **premier tłumaczył konieczność wywozu zboża** za granicę, mimo niewystarczalności obecnego zapasu zboża.

Z powodu wzmianki jednego z redaktorów chadeckich, iż w Wielkopolsce grożą rozruchy głodowe, premier zapowiedział, iż rząd „nie zniesie wychodzenia na ulicę i przemawiania do tłumów“.

Premier oddał następnie głos ministrowi spraw zagranicznych p. Seydzie, który też mówił, jak się przygodnie dowiedziałem, z furją szczególnie o atakach lewicy, nie przebierającej — zdaniem p. Seydy — w środkach. Prasę opozycyjną przedstawia p. minister, jako żywioł spojony, oczywiście z masonerją międzynarodową, czego dowodem (!?) przedrukowywanie artykułów tej prasy przez gazety zagraniczne.

P. Seyda wołał: Zastałem u siebie w ministerstwie intrygantów od dołu do góry. Na placówkach zagranicznych, ludzie, opłacani przez skarb skojarzyli się z wrogami państwa, z międzynarodówką. Wyplenię to wszystko, usuwam i będę usuwał. Ludzi lojalnych zatrzymuję jak n. p. p. Ładosia, którego mianowałem przedstawicielem w Rydze, choć jest to człowiek p. Dąbskiego. Prasa opozycyjna domaga się, abym ustąpił ze stanowiska, ale... nie ustąpię! (P. minister omal nie bił pięściami w stół przy słowach powyższych).

Po załatwieniu się w ten sposób z wrogami wewnętrznymi p. Seyda przeszedł do omawiania sytuacji zagranicznej.

Był to mniej lub więcej dowcipny zbiór anegdot i niedyskrecji o najdrażliwszych momentach polityki państwowej i o reprezentantach państw obcych.

Ani relacje p. Seydy o Kłajpedzie, ani o państwach bałtyckich, ani o stosunkach rosyjsko- polsko- niemieckich, ani o p. Beneszu, ani o stosunkach włoskich, francuskich czy angielskich; ani o Lidze narodów, ani o Rumunji, wreszcie o pożyczce i o Gdańsku — w tej formie w jakiej zostały przedstawione nie dają p. Seydzie świadectwa na ministra spr. zagranicznych.

Trudno dokładnie się dowiedzieć co p. minister w swojem ekspose powiedział, huczy już jednak od plotek cała Warszawa, a powtarzać ich wprost nie mam odwagi.

Dolar 36 miljonów marek niem.

BERLIN. 6. września. (A. W.) Spadek marki niemieckiej trwa w dalszym ciągu. W dniu wczorajszym zanotowano dalszą katastrofalną zniżkę.. Za dolar płacono już 36 mil. marek n. Jeden funt szterlingów dochodził do 160 mil., a marka polska 13.200. Idąca w parze z tem haussa papierów wartościowych ujawniła zwyżkę kursów idącą już w milionowy procent. Równocześnie rynek środków spożywczych zareagował na tą dalszą zwyżkę..

—•••—

Przed nawiązaniem bezpośrednich rokowań niemiecko-francuskich.

PRAGA. 6. września. (A. W.) Korespondent berliński „Prager Tagblatt“ z dobrze poinformowanych źródeł donosi, że Stresemann zdecydował się na podjęcie bezpośrednich rokowań z Francją. W najkrótszym czasie spodziewać się należy nowego projektu reparacyjnego ze strony Niemiec..

—•••—

O UZNANIE SOWIETÓW PRZEZ RZĄD POLSKI.

WARSZAWA.. 6. września. (Pat.) „Gazeta Warszawska“ pisze, że wbrew pogłoskom, które pojawiły się w dziennikach krajowych i zagranicznych, rząd polski nie uznał dotychczas sowieckiego państwa związkowego.

Natomiast minister spraw zagranicznych przeprowadził wymianę zdań z przedstawicielem Rosji sowieckiej i p. Oboleński otrzymał aide- memoire, określające warunki, na podstawie których nastąpiłoby uznanie R. S. S. F. R.

—•••—

POSEŁ POLSKI W JAPONJI OCALAŁ.

WARSZAWA. 6. września. (Pat.) Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: Poseł polski w Waszyngtonie dr. Władysław Wróblewski zawiadomił ministerstwo spraw zagranicznych, że otrzymał wiadomość z Tokio, iż poseł polski Patek ocalał. Również ocalał personal poselstwa a tylko budynek poselstwa uległ częściowemu zniszczeniu.

Na cmentarzysku japońskim.

Zniszczenie poselstw zagranicznych. — Ambasador włoski zginął.

PARYŻ, 6. 9. (Pat.). Z Nagasaki donoszą, że gmachy ambasad włoskiej, francuskiej, oraz Stanów Zjedn., a także poselstwa polskiego, szwajcarskiego, czechosłowackiego, fińskiego i holenskiego zostały częściowo lub całkowicie zniszczone. Ambasada i poselstwo belgijskie ocalały. — Ambasador włoski zginął. Połączeni[illegible]omunikacyjne pomiędzy Yokohamą i Waszyngt[illegible] wznowione. Sytuacja pogarsza się ogromnie [illegible]kiem środków żywności. Szpital w Yokohamie runął, grzebiąc w gruzach liczne ofiary.

—•••—

Straty wynoszą 50 miljardów jenów. -- Nowe trzęsienie ziemi. Opróżnienie Tokio.

PARYŻ 5 9. (Pat.). Wedle doniesień z Osaki w parku w okolicy Tokio w znajdującym się stawie pełno jest zwłok dzieci i kobiet, które wolały ponieść śmierć w wodzie niż w płomieniach. Wedle doniesień z Pekinu, oddziały ratownicze, które udały się do Yokohamy znalazły tam tylko 10 tysięcy ludzi. Reszta zginęła lub uciekła w głąb kraju.

—•••—

Nowe trzęsienie ziemi.

PARYŻ 5 9. (Pat.). Z Tokio donoszą, że dały się tam odczuć nowe trzęsienia ziemi, wskutek których kilkaset domów ocalałych z poprzedniego trzęsienia ziemi rozpadło się w gruzy. Są nowe ofiary w ludziach.

—•••—

Szczegóły z przebiegu katastrofy.

PARYŻ 5 9. (Pat.). Jak donoszą z Osaki przyczyną pożaru w Tokio było pęknięcie rur gazowych. Pożar trwał 24 godzin i nie można go było ugasić. Dopiero po wysadzeniu w powietrze przeszło 100 domów zdołano utworzyć szerszy pas celem przerwania pożaru. Punkt opareia dla floty Yokosulu częściowo został zniszczony trzęsieniem ziemi, częściowo przez pożar. Podobno na niektórych okrętach wybuchła amunicja i okręty uległy zniszczeniu. Wiadomość ta nie została jeszcze potwierdzona. Całe miasto Hawabuszu w pobliżu Tokio leży w gruzach.

PARYŻ 5 9. (Pat.). Do Pekinu nadchodzą wiadomości, że w Tokio powoli wraca porządek. Samoloty przeprowadzają wymianę wiadomości pomiędzy Tokio a Osaką. Rząd ma się przenieść do Kioto. Gwałtowny wylew i wybuchy wulkanów powtarzają się w dalszym ciągu.

—•••—

Pomoc chińska dla Japonji.

PARYŻ 6 9. (Pat.). Havas donosi z Pekinu, że gabinet chiński postanowił zezwolić na nieograniczony wywóz ryżu do Japonji i wyasygnował 200 tysięcy dolarów na akcję ratowniczą.

—•••—

WARSZAWA 6 9. (Pat.) Pisma donoszą: Japoński charge d' Affaires Morikazu Ida zwraca się z serdecznem podziękowaniem do społeczeństwa polskiego do wszystkich przedstawicieli państw obcych w Warszawie jak również prasy za wyrazy współczucia dla jego Ojczyzny nawiedzionej nieszczęściem. O tem współczuciu pan Morikazu Ida doniósł drogą telegraficzną rządowi japońskiemu. Równocześnie wystosował on listy z podziękowaniem za wyrazy współczucia do prezesa ministrów Witosa, do p. ministra spraw zagranicznych Seydy, p. marszałka senatu Trąpczyńskiego i p. marszałka sejmu Rataja.

—•••—

WIEDEŃ. 6. września. (Pat.) „N. Fr. Presse“ donosi z Londynu: Z Ossaki donoszą, że pożar w Tokio zdołano opanować w poniedziałek wieczorem. Budynek ambasady angielskiej, przedstawia stos gruzów, także budynek ambasady włoskiej jest zniszczony. Natomiast budynki poselstw polskiego, szwajcarskiego, niemieckiego i czechosłowackiego zostały zniszczone tylko częściowo.

—•••—

MOSKWA. 6. września. (A. W.) Depesza z Mukdenu z 5. b. m. donosi, iż straty wywołane katastrofą japońską wynoszą około 50 miliardów jenów.

—•••—

PARYŻ. 6. września. (Pat.) „Intransigeant“ donosi z San Francisco: Iskrówka z Iwaki podaje, że w Tokio z powodu braku żywności przychodzi do rozruchów.. Żandarmerja kilkakrotnie musiała robić użytek z broni.. Z Tomioka donoszą, że ludność koreańska w Tokio, dopuszcza się plądrowań. Policja oczekuje na posiłki.

—•••—

LONDYN. 6. września. (Pat.) O zamachu na prezydenta ministrów w Japonji Jamamotte podaje „Daily Ekspress“ z Ossaki co następuje: Gdy w Tokio szalał pożar grupa osób wpadła do klubu, w którym przewodniczący stronnictw obradowali nad sprawą nowego gabinetu i usiłowała zamordować premiera. Przeszkodzono jednakże temu.

—•••—

NOWE TRZĘSIENIE ZIEMI.

PARYŻ. 6. września. (A. W.) Wczoraj w nocy **nawiedziło Japonję nowe trzęsienie ziemi**, które dało się we znaki najsilniej w Tokio, gdzie zawaliło się kilkaset ocalałych jeszcze domów. Wobec tego rząd japoński **postanowił opróżnić stolicę państwa, oraz Yokohamę** a ludność przesiedlić. Według prowizorycznego obliczenia trzęsienie ziemi zniszczyło w Tokio 500.000 domów.

Powstanie Koreańczyków.

MOSKWA, 6. 9. (AW). Depesze z Pekinu donoszą, iż **rewolucjoniści koreańscy w Tokio i Yokohamie starają się zorganizować powstanie narodowe**. Dotychczas brak bliższych szczegółów tej akcji. Natomiast depesze z Pekinu z d. 5 bm. donoszą, że na ulicach stolicy japońskiej Tokio toczą się zacięte walki uliczne między powstańcami koreańskimi a Japończykami. Koreańczycy mieli owładnąć dużym zapasem materjałów wybuchowych.

Niebezpieczeństwo zatargu Włoch z Jugosławią.

BERLIN, 6. 9. (Pat.). „Vossische Ztg.“ donosi z Białogrodu, że panuje tam przekonanie, iż wielkie mocarstwa nie dopuszczą do aneksji Rjeki przez Włochy, o ile chcą utrzymać spokój na Adrjatyku i Morzu Śródziemnem. Dziennik „Politika“ bardzo ostro krytykuje stanowisko Włoch i pisze, że Włochy nie mogą posunąć się dalej, jeżeli nie chcą wywołać na morzu Adrjatyckiem zawieruchy o wiele większej, aniżeli obecna na morzu Jońskiem.

Konflikt grecko-włoski.

Francja i Anglja w obronie Ligi Narodów.

LONDYN, 6. 9. (Pat.). Lord Curzon oświadczył wczoraj ambasadorowi włoskiemu, że rząd angielski w porozumieniu z Francją zdecydowany jest bronić kompetencji i autorytetu Ligi narodów w konflikcie grecko - włoskim. Wobec oświadczenia Mussolini'ego, że Włochy pozostaną na Korfu aż do wypełnienia wszystkich warunków przez Grecję i przypomnienia, że wyspa ta przed 4-ma stuleciami należała do Wenecji, panuje zdanie, że Francja i Anglja podejmą wspólną akcję, aby nie dopuścić do aneksji w razie, gdyby Liga narodów nie była w stanie tego urzymić.

Oszust i morderca niedoszłym wiceministrem reform roln.

KRAKÓW, 6. 9. (tel. wł.). Aresztowano tu wczoraj kapitana rzekomego hr. Korwin - Milewskiego. Aresztowanie to jest epilogiem senzacyjnej historji. Służył on w legjonach w II. Brygadzie (nie w I., jak to rozmyślnie fałszywie podaje prasa chjeńska). Prawdziwe jego nazwisko brzmi **Effenbach**, a przed wojną był on ogrodnikiem w okolicy Kołomyji. W legjonach dosłużył się rangi plutonowego, następnie wraz z innymi legjonistami został internowany w Marmarosz - Sziget, skąd uciekł i odtąd po nim zaginął wszelki ślad. Żona jego otrzymała zawiadomienie, że zaginął; zdumiało ją jednak to, iż na doniesieniu poznała pismo męża i dlatego przez szereg lat nie zaprzestała poszukiwań. Tymczasem Effenbach, umknąwszy z Marmarosz - Sziget, zbiegł za granicę. We Francji organizowała się wówczas armja Hallera. Służył w niej oficer nazwiskiem Korwin-Milewski, właściciel dóbr w Kieleckiem. Pewnego dnia

HR. KORWIN - MILEWSKI W SPOSÓB TAJEMNICZY ZAGINĄŁ

(prawdopodobnie zamordowany przez Effenbacha), a w jakiś czas później przybył wraz z armją Hallera do Polski oficer hr. Korwin - Milewski, którym był Effenbach. W niewyjaśniony dotąd sposób przyszedł on w posiadanie dokumentów zaginionego prawdziwego Milewskiego i na ich podstawie

ZDOŁAŁ OBJĄĆ JAKO SWĄ WŁASNOŚĆ DOBRA W KIELECKIEM,

w których rzeczywistego Korwin - Milewskiego od lat dziecinnych nie widziano — przebywał bowiem za granicą.

Rzekomy hr. Korwin - Milewski umiał zjednać sobie zaufanie władz wojskowych i służył w randze kapitana w Intendanturze krakowskiej. Zaręczył się nawet z córką jednego ze znajomych generałów i wkrótce miał się odbyć ślub. Milewski zyskał również uznanie u władz cywilnych, bo przed 3 tygodniami pokazywał w krakowskiem D. O. K. list od ministra reform rolnych, p. Osieckiego, proponujący mu objęcie stanowiska wiceministra.

Jak słychać, w chwili zdemaskowania oszusta

NOMINACJA JEGO NA WICEMINISTRA BYŁA JUŻ W MINISTERSTWIE REFORM ROLNYCH PODPISANA.

W trakcie tego Effenbacha zdemaskowano. Poznał go kolega z Marmarosz - Sziget, sierżant, który służył z nim w II. brygadzie. Gdy przed kilkoma dniami rzekomy Korwin - Milewski w towarzystwie jednego pułkownika szedł linją A-B, przechodzący sierżant powitał go słowami: „Jak się masz, Effenbach!" Zwróciło to uwagę owego pułkownika i z jego inicjatywą wszczęto dochodzenia, które zdemaskowały oszusta w chwili, gdy był u szczytu karjery.

Ekscelencja Głąbiński likwiduje „numerus clausus".

Eks. Głąbiński ogłosił niedawno, iż nie czekając na wnioski Rad wydziałowych senatów uniwersyteckich ryczałtowo zgadza się na ograniczanie w przyjmowaniu młodzieży na uniwersytet po myśli ustawy z 13. lipca 1920 r. o szkołach akademickich i że wobec istnienia tej ustawy „numerus clausus" jest zbędnem w formie nowej ustawy.

Ogłoszeniem tej enuncjacji przypieczętował p. Głąbiński kompromitację endeków w tej głośnej sprawie. Pomijając już gruby nietakt pana ministra w stosunku do uniwersytetów, które jeszcze z wnioskami w tej sprawie doń nie przyszły, a jako ciała autonomiczne one w myśl ustawy decydują o owem ograniczeniu, „za zgodą ministra", to sam fakt powołania się przez ministra oświaty na art. 86 wspomnianej ustawy jest kapitulacją jego a wraz z nim całego Związku ludowo-narodowego ze stanowiska, które z takim rozgłosem afiszowano. Wszak to, co dziś mówi minister, powtarzała stale cała lewica, iż niema powodu naruszania konstytucji, skoro na wypadek braku miejsca jest przewidziana możność ograniczeń w przyjmowaniu słuchaczów. W rezultacie **endecy, doszedłszy do rządów odrazu zlikwidowali całą swoją agitację za „numerus clausus"**. Na terenie zaś sejmu uczynili to dowcipnie, ale bardzo przejrzyście i niezgrabnie. Oto ks. **Lutosławski** domagał się, ażeby dla „szybszego" uchwalenia owej noweli wystarczyło tylko 2-gie czytanie w komisji i także wbrew protestom lewicy, większość oświadczyła się przeciw trzeciemu czytaniu. Gdy się to stało, wówczas referent **Konopczyński** — wniósł, by nad tą wątpliwością regulaminową zastanowiła się **komisja regulaminowa i tam całą sprawę odesłano, grzebiąc na dłuższy czas własnemi rękoma „numerus clausus"**, który mogli na temże samem posiedzeniu za kilka minut uchwalić. Zaznaczyć warto, że właśnie zwołać komisję regulaminową najtrudniej, gdyż jej przewodniczący od szeregu miesięcy leży obłożnie chory...

Tak ubiwszy „numerus clausus" wrócił minister Głąbiński do starej ustawy z 13. lipca 1920 r. rad, że w niej istnieje art. 86, który go dziś w części ma uratować od blamażu.

Któż jednak wróci młodzieży obałamuconej ten wysiłek i jej dobrą wiarę nadużytą dla celów demagogicznych?

SPRAWY MNIEJSZOŚCI NAROD. W LIDZE NAROD.

GENEWA. 6. września. (Pat.) Rada Ligi Narodów przy udziale Skirmunta i Benesza dyskutowała nad sprawą procedury stosowanej przy skargach mniejszości narodowej przedkładanych Lidze. Delegat Brazylji Rio-Branco, referował wnioski polskie zdążające do tego, aby 1. Skargi były komunikowane tylko członkom Rady, których państwa podpisały traktat o mniejszościacch narodowych a nie jak dotychczas wszystkim członkom Ligi. 2. Aby skargi mniejszości narodowych były wnoszone przed Radę Ligi narodów, nie przez podkomitet Rady Ligi, lecz przez przedstawicieli mocarstw biorących odpowiedzialność za swoje wystąpienie, jak to postanawia traktat o mniejszościach narodowych. 3. Aby skargi były nadsyłane nie bezpośrednio, ale za pośrednictwem rządu interesowanego. 4. Aby uchylać skargi pochodzące od organizacji międzynarodowych. Analogiczne wnioski, zwłaszcza co do pierwszego i drugiego punktu zgłosił rząd czeski.

Skirmunt zaznaczył, że sprawy mniejszości narodowych regulują się najskuteczniej środkami wewnętrznymi państw interesowanych. Liga narodów interweniuje tylko w wypadkach ostatecznych. Interwencja obcych czynników i organizacji międzynarodowych chybia celu.

W dyskusji Robert Cecil podkreślił wielkie znaczenie wniosku dla procedury o mniejszościach narodowych. Ustępy trzeci i czwarty odesłano do bliższego zbadania. Powrócą one do Rady na jednej z następnych sesji.

37)

UPTON SINCLAIR.

100%

Historja patrjoty.

Tłumaczyła z angielskiego

dr. FELICJA NOSSIG.

(Ciąg dalszy.).

Piotr pospieszył do żydowskiej dzielnicy, i zapukał do drzwi na najwyższem piętrze wielkiej kasarni czynszowej. Otworzyła mu gruba kobieta z zakasanymi rękawami i rękami pokrytemi mydlinami. Tak, Mirjam jest w domu, powiedziała mu pani Jankiewiczowa, jest obecnie bez roboty, bo ją wydalono, za socjalistyczne przekonania. Mirjam weszła do pokoju i powitała Piotra lodowatem spojrzeniem, które wyraźniej, niż słowa mówiło: — Jennie Todd!

Wszystko to zmieniło się jednak, gdy Piotr opowiedział, że był w głównej kwaterze J. W. W. i zastał tam policję. Udało mu się umknąć niepostrzeżenie. Mirjam wprowadziła go do wewnętrznego pokoju i zadała mu sto pytań, na które Piotr nie umiał odpowiedzieć. Nie wie o niczem, był poprzedniego wieczora na zgromadzeniu w głównej kwaterze, dziś chciał sobie z tamtąd wziąć książkę, ujrzał tłum ludzi i policję i uciekł.

W pół godziny później zapukano głośno do drzwi. Piotr wlazł szybko pod łóżko. Wyłamano drzwi, odezwały się gniewne głosy i gwałtowne protesty ze strony Mirjam i jej matki. Sądząc ze szmeru, wywracano wszystkie meble. Nagle jakaś ręka ukazała się pod łóżkiem, chwyciła go za nogę i wyciągnęła go. Ujrzał się przed czterema policjantami w uniformach!

Sytuacja była przykra. Widocznie nie uprzedzono policjantów, że Piotr jest szpiegiem, sądzili więc głuptasy, że schwycili prawdziwego spiskowca. Jeden chwycił Piotra za przegub ręki, drugi wyciągnął ku niemu i Mirjam rewolwer, trzeci szukał bomb w kieszeniach Piotra. Nie znalazłszy niczego, policjanci wpadli w gniew, potrząsali i popychali Piotra, dając do zrozumienia, że szukają tylko pozoru, aby mu czaszkę rozwalić. Piotr wystrzegał się, by nie dać im tego pozoru, zachowywał się tchórzliwie i pokornie, oświadczał ustawicznie, że nie wie o niczem, nie popełnił nic złego.

— To się pokaże, młodzieńcze — rzekł policjant, gdy kajdanki zacisnęły się na rękach Piotra. Podczas, gdy jeden z policjantów stał z podniesionym rewolwerem, trzej inni przeszukali pokój, wysuwali szuflady, wyrzucali wszystko, chwytali każdy zapisany świstek papieru i wpychali go do torby podróżnej. Znaleźli czerwono oprawne książki z strasznymi tytułami, ale nie znaleźli żadnych bomb, a co do broni nic niebezpieczniejszego nie znalazło się, jak nóż kuchenny. Groźniejszy był natomiast ostry język Mirjam. Dziewczyna stała z roziskrzonemi czarnemi oczyma i mówiła policjantom, jakie ma o nich mniemanie. Nie wie, co się stało w głównej kwaterze J. W. W., ale w każdym razie, była to rzecz z góry ułożona. Niechby się policja tylko odważyła ją zaaresztować. I nie wiele brakowało, a policja byłaby usłuchała tego wezwania, lecz ostatecznie ograniczyła się na wywróceniu balji wraz z bielizną i opuściła pokój, pozostawiając panią Jankowiczową krzyczącą w pośrodku jeziora mydlin.

46.

Piotra zawlekli poprzez hałasujący tłum do automobilu, który go w szalonym pędzie zawiózł do gmachu policyjnego. Tu zamknięto go w celi. Odczuwał pewien niepokój, zapomniał bowiem ułożyć się z Hametem, jak długo ma pozostać w zamknięciu. Lecz upłynęła ledwie godzina, gdy ukazał się dozorca i zaprowadził Piotra do prywatnego pokoju, gdzie zastał Mc Givney'a, Hammeta, komisarza policji, prokuratora dzielnicowego i Guffey'a. Pierwszy detektyw trustu zabrał głos.

— A więc Gudge, — rzekł. — Cóż to za historją pan nas tu potraktował?

Piotr miał uczucie, jakby go ktoś w twarz uderzył; serce mu bić przestało, rozdziawił gębę i wypatrzył się jak idjota.

W tej chwili przypomniał sobie ostatnie uroczyste upomnienia Nell: Tylko wytrwać Piotrze, wytrwać!

I zapytał: Jak to pan rozumie, panie Guffey?

— Usiądź pan tam — rzekł Guffey — i opowiedz nam całą historję, od początku.

Piotr usłuchał, opowiadał o zgromadzeniu I. W. W., na którem atakowano bierność organizacji i domagano się akcji przeciw służbie wojskowej. Piotr rozwodził się w szczegółach, mówił o gwałtach, dynamicie, zabójstwie, wspomniał o Nelse Ackermanie i innych kapitalistach, których miano z drogi usunąć. Wszystko to ozdobił i przesadzał strasznie, bo Nell powiedziała mu, że należy tak uczynić.

(C. d. n.)

Nowiny z dnia.

Lwów, 7 września

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:

Piatek o g. 7·30 „Aida".
Sobota o g. 4 Wielki Koncert symfoniczny z Nowego Bytomia
Sobota o g. 7·30 „Dama Pikowa".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

Piątek o g. 7·30 „Głupi Jakób".
Sobota o g. 7·30 „Głupi Jakób".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna:

Piątek o g. 7·30 „Królowa Tanga".
Sobota o g. 7·30 „Frasquita".

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.

Sobota i niedziela o g. 7·30 „Wszystko dla interesu".

DZISIEJSZA (piątkowa) „AIDA" będzie miała małą zmianę w obsadzie, gdyż obok naszego bohaterskiego tenora Prawdzica śpiewać będzie p. Platówna, primadonna naszej opery. Przedstawienie więc zapowiada się pierwszorzędnie.

WYSTĘP FRANCISZKA BEDLEWICZA. Po sześcioletniej przerwie wraca na naszą scenę Fr. Bedlewicz, świetny tenor, który cieszył się ogromnem powodzeniem na scenach wielkopolskiej i warszawskiej. Bedlewicza usłyszymy w roli Hermana w „Damie pikowej" w sobotę. Rola ta jest najlepszą w repertuarze tego cenionego śpiewaka, którego publiczność powita napewno z radością.

TEATR NOWOŚCI otworzył już swoje podwoje i gromadzi liczną publiczność, spragnioną lekkiej muzy muzycznej. Repertuar najbliższych dni zapowiada szereg ulubionych operetek, jak „Królowa Tanga", „Frasquita", „Madame Pompadour" i t. d.

WIELKI KONCERT SYMFONICZNY. Do Lwowa zjechała doskonała orkiestra Symfoniczna z Nowego Bytomia pod dyrekcją p. Żoka, która daje w sobotę i w niedzielę od 4—6 po południu dwa koncerty symfoniczne w Teatrze Wielkim. Sympatyczni Górnoślązacy, cieszący się dużem uznaniem sfer muzycznych, jako świetni koncertanci, doznają napewno gorącego przyjęcia przez Lwowian, którzy tłumnie pośpieszą na te koncerty. Podnieść należy, że ceny wstępu są minimalne. Pokażmy Górnoślązakom, jak ich kochamy i cenimy i jak bliskimi są ich czyny bohaterskie bohaterskiemu Lwowu. Bilety sprzedają kasy teatralne.

WYSTAWA PRAC TERMINATORÓW. W dniu 5. września 1923 r. o godz. 5.30 odbyło się uroczyste otwarcie Wystawy Prac uczni w Izbie Rękodzielniczej przez p. prezydenta Neumana, w obecności licznych delegatów Kuratorjum szkolnego i przedstawicieli rękodzieła lwowskiego.

Przedmowcy pp. prez. Neuman i prez. Schirmer w mowie swej podnieśli doniosłość Wystawy, która doskonale odzwierciedla poziom wykształcenia młodzieży rękodzielniczej, zaznaczyli również, że Wystawa taka powinna odbywać się co roku, gdyż jest ona bodźcem dla młodzieży rękodzielniczej, by iść ciągle naprzód.

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. Akcje przemysłowe miały wczoraj tendencję chwiejną, obce waluty zaś tendencję silnie zwyżkową. W Zurychu wczoraj płacono markę polską 0.0023, markę niem. 0.000019, kor. austr. 0.0078 i jedną czwartą.

W wolnych obrotach płacono dolary ponad 300.000, leje za 1.000 do 1,100.000, kor. czeskie do 7.700, fr. franc. 15.500, fr. szwajc. 50.000, f. szterlingi 1,200.000 mk.

Na giełdzie oficjalnej płacono: dolary 290 tys., czeki na franki fr. 15.500, fr. szwajc. 52.000, kor. austr. 3.95, kor. czeskie 8.350, liry 13.000, marki niem. 0.015 mk. Wieczorem kursy spadły nieco.

Akcje przemysłowe płacono: Chodorów 1,325.000, Cegielski 175 tys., Ćmielów 200 tys. Gafota 377, Oikos 740, Parowozy 130, Pezet 75, Polska nafta 130, Polskie tow. bud. 75, Rakszawa 525, Siersza elektr. 75, Siersza górn. 1,275.000, Tesp. 1,425.000, Zieleniewski 2 mil. 100.000 mk.

WOJUJĄCY „ANTYSEMITA". Jest we Lwowie przy ul. Akademickiej pracownia blacharska p. C., który podaje się za firmę wielce katolicką i antysemicką, czem udaje mu się ściągać naiwną publiczność. Pan ten potrafił podejść wojskowość i budujących domy oficerów. Ale poza tą blagą antysemicką na zewnątrz, warsztat swój zapełnił on robotnikami żydowskimi, prawdziwymi fuszerami, bo to jest tańsze, tembardziej, że wyzyskuje on ich w nieludzki sposób. Tak to na „antysemityzmie" robi się złote interesa.

JAK SIĘ PRACUJE W PRZEMYŚLE AMERYKAŃSKIM. Instytut Technologiczny Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie, urządza w dniach 10, 11, 12, i 13 b. m. pokaz filmów wspaniałych, przemysłu amerykańskiego. W poniedziałek 10. b. m. „Przemysł naftowy", we wtorek, 11. b. m. „Wyzyskanie sił wodnych w Ameryce", w środę 12. b. m.: „Wielki przemysł stalowy", w czwartek 13. b. m.: „Przemysł samochodowy". Objaśniać będzie filmy te, użyczone przez misję amerykańską dla obznajomienia interesowanych z pracą w Ameryce — inż. Edmund Libański. Początek o godz. 7-mej wieczorem..

PASKARSKIE HISTORJE. S. Lipski, właściciel sklepu w Rynku 9, za pośrednictwem M. Szczurka kupił cukier za 4,200.000 mk. od N. Rappaporta, zam. przy ul. Gołąba 14. Okazało się jednak, że cukier ten był wilgotny i brakowało do wagi 7 kg. Wobec tego Lipski cukier oddał z powrotem. Rappaport jednak nie chce zwrócić pieniędzy. Cukier ten wedle ceny taryfowej przedstawia wartość tylko 900.000 mk., jak o tem Lipski donosi policji, oskarżając równocześnie Rappaporta o paskarstwo. — Ant. Lowicz, urz. województwa tarnopolskiego, doniósł policji, że w hotelu „Bristol" przy ul. Legionów pobrano od niego za pokój 96.664 mk. zamiast 53.760 za dzienny wynajem. Policja stwierdziła, że pobierano tu 15.000 mk. więcej za dzienny wynajem pokoju ponad przepisane przez magistrat ceny. — W restauracji Scheiningerowej przy ul. Kazimierzowskiej żądano za przekąski od Jana Skórnego 105.000 mk. Po dłuższych targach zniżono rachunek na 93.500 mk. Skórny jednak oskarżył restauratorkę w policji o lichwę.

NAGŁE ZGONY. Przedwczoraj w ul. Pod Dębem zmarła nagle kobieta nieznanego nazwiska, licząca około 60 lat, ubrana w męską kurtkę, pochodząca prawdopodobnie z Kleparowa. — W mieszkaniu Julji Selzer, zarobnicy, przy ul. Kordeckiego 26, zmarł nagle jednomiesięczny jej syn. Lekarz dr. Doliński orzekł, iż śmierć niemowlęcia mogła nastąpić wskutek spożycia osłodzonej sacharyną herbaty. — W obu wypadkach zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sąd.

— GIMNAZJUM C. **Brückówny** z prawem publiczności, ul. Sakramentek 32, daje uczeniom niezamożnym 25% zniżki.

Zarząd Cyrku „MEDRANO" donosi:

Z powodu nadmiernych kosztów utrzymania, które dochodzą dziennie do 25,000.000 mk., jakoteż z powodu wielkich opłat na cele gminne widzimy się zmuszeni pozostać we Lwowie jeszcze tylko **krótki czas.**

Dyrekcja cyrku „Medrano".

Komunikaty.

× STARANIEM KOŁA MIESC. ZWIĄZKU ZAW. KOLEJARZY W STRYJU, odbędzie się w niedzielę, 9. września o godz. 11. rano w sali Sokoła w Stryju **Wiec pracowników państwowych**, z następującym porządkiem dziennym:

1. Ustawa emerytalna prac. państw.
2.. Położenie pracowników państw. wobec drożyzny.
3. Wnioski.

Referuje poseł Kuryłowicz, prezes Z. Z. K. i inni.

Zarząd Koła Z. Z. K.

Gwałtowny spadek marki polskiej.

Od czasu obalenia rządu Sikorskiego przez spekulantów i paskarzy nastąpiły dla nich złote czasy. Marka polska runęła w przepaść, ceny żywności i towarów zaczęły róść w zastraszający sposób, a p. Linde począł drukować marki polskie w gwałtownem tempie, puszczając w obieg papieru więcej w przeciągu trzech miesięcy, niż poprzednie „lewicowe" rządy w przeciągu czterech lat.

Spekulanci i paskarze, czując „piecy" za sobą, przestali płacić podatki.

Obecnie p. Witos opowiadał na konferencji prasowej, że spekulanci i paskarze nie chcą płacić podatków, zapłacili bowiem tylko czwartą część tych mizernych kwot — jakie winni byli uiścić w przeciągu bieżącego roku.

W tym raju dla wszelkiej spekulacji i lichwy wczoraj rozpuszczano plotkę o wybuchu rewolucji w Niemczech, na czem giełdziarze walutowi natychmiast zaczęli robić doskonałe interesy, jakby w odpowiedzi na „targową" mowę min. skarbu.

Waluciarze sprzedawali wczoraj „zapasy" swych dolarów różnym „potrzebującym" nawet po 350.000 mk. Dopiero wieczorem kurs ten nieco się obniżył. Spekulacja święci więc swoje tryumfy.

Z Targów Wschodnich.

Obce wycieczki we Lwowie.

W piątek 7. bm. o godzinie 5-tej popołudniu przyjeżdża do Lwowa wycieczka z Bułgarji złożona z profesorów Uniwersytetu, profesorów gimnazjalnych, członków Towarzystwa polsko-bułgarskiego, artystów i t. p., razem w liczbie 60 osób. Z wycieczką tą przyjeżdża również poseł bułgarski przy Rządzie Polskim p. Wanczew. Goście bułgarscy zabawią 1 dzień, odjazd nastąpi w sobotę wieczorem.

Następnego dnia t. j. w sobotę 8 bm. o godzinie 22 przybywa francuska wycieczka w liczbie przeszło 70 osób złożona z profesorów Uniwersytetu, profesorów gimnazjalnych, studentów i studentek Uniwersytetu. Wycieczka ta spędzi we Lwowie dwa dni, odjeżdża 11 bm.

Osoby, któreby pragnęły wziąć udział w powitaniu wycieczki bułgarskiej zechcą porozumieć się krótką drogą z Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lwowskiego, ul. Karmelicka.

—•••—

GOŚCIE I WYCIECZKI.

W poniedziałek, 10. b. m. przyjeżdża do Lwowa wycieczka gdańska, złożona z przedstawicieli tamtejszego kupiectwa celem zwiedzenia III. Targów Wschodnich.

Na Targi przybył dyrektor Izby francusko-polskiej p. Wacław Ostrowski.

Ministerstwo spraw zagr. zawiadomiło telegraficznie dyrekcję Targów Wsch. o przyjeździe przedstawiciela poselstwa angielskiego p. Sykes, a który zamieszka we Lwowie w hotelu Krakowskim.

—•••—

GDAŃSKIE BIURO INFORMACYJNE NA TARGACH.

Gdańskie biuro informacyjne znajduje się w głównym pawilonie (Pałac sztuki) II. gabinet na prawo. Kierownictwo biura spoczywa w ręku dwu delegatów p. dr. Juliana Chrzana, reprezentanta i wicesyndyka gdańskiej Izby handlowo- przemysłowej i p. inż. Romana Słuszkiewicza, dyrektora spółki akcyjnej „Oikos" i reprezentanta Zjednoczenia polskich kupców i przemysłowców w Gdańsku, które ma poniekąd charakter nieurzędowej polskiej Izby handlowo-przemysłowej.

Biuro udziela informacji o możliwościach i warunkach zbytu surowców i gotowych produktów w Gdańsku, jakoteż o źródłach zakupów wyrobów gdańskiego przemysłu.

—•••—

SYGNAŁY SYRENY ELEKTRYCZNEJ NA PL. TARGÓW WSCHODNICH.

Syrena elektryczna, umieszczona u wejścia na plac T. W. obok biura wystawowego, sygnalizować będzie od dnia dzisiejszego o godz. 8. rano porę otwarcia placu, o godz. 2. po południu porę popołudniowego wstępu na plac, o 6. wieczorem zamknięcie kas, zaś o godz. 8. zamknięcie placu.

—•••—

KONCERTY MUZYK WOJSKOWYCH NA T. W.

Z okazji odbywającego się dorocznego kursu orkiestr wojskowych D. O. K. odbywać się będą na placu T. W. w dalszym ciągu koncerty następujących orkiestr: dnia 7. b. m. w piątek koncert muzyki 40 i 52 pp., w sobotę dnia 8. b. m. wspólny koncert sześciu orkiestr w dwóch grupach po trzy, a mianowicie 48, 49 i 53 pp., oraz 19, 26 i 51 pp. W niedzielę dnia 9. b. m. grać będą muzyki 19 i 52 pp.

—•••—

CENA BILETÓW WSTĘPU NA TARGI WSCHODNIE W DNI ŚWIĄTECZNE.

Cena biletów wstępu na plac wystawowy w sobotę i w niedzielę dnia 8. i 9. września b. r. wynosić będzie przez cały dzień 20.000 mk.

—•••—

Dalsze szczegóły katastrofy japońskiej.

Najstraszliwiej ucierpiała Jokohama. Trzesienie ziemi i morza, ogień i orkan zniszczyły w przeciągu kilku godzin nietylko całe miasto, ale i wielką połać kraju.

O godz. 1 w nocy odczuto pierwsze wstrząśnienie, które w przeciągu kilku sekund przemieniło się w mocniejsze drgania, aż przeszło w bardzo silne uderzenie. — Nadmorskie budowle portowe runęły w gruz, a potężne fale wdarły się w głąb lądu, zalewając całe trzy obwody. Wzbudzone potężnem drgnieniem ziemi domy stanęły w płomieniach. Dwa wrogie żywioły podały sobie ręce, by zniszczyć piękne miasto i tysiącami trupów usłać ulice.

Gdy o godz. 2 min. 50 nastąpiło drugie potężne wstrząśnienie przechodzące w podziemną falę w kierunku na południowy wschód, miasto pogrążone było w morzu płomieni, na przestrzeni 10 klm. — Wskutek żaru wywołanego ogniem i wstrząśnień ziemi, szyny kolejowe na przestrzeni 10 klm. powyginały się, uniemożliwiając ruch pociągów.. Kable podziemne i druty telefoniczne zostały zupełnie zerwane. Przeszło 40 okrętów stojących w porcie lub opodal poszło na dno. Dwa wielkie parowce międzynarodowe rzucone nieprzepartą siłą fali na ląd spłonęły wraz z całą załogą.

Miasto Ito zostało zniszczone jednem uderzeniem fali.

W miasteczku Akami zginęło 6 tysięcy ludzi.

Miasto Mamat-Siisu, liczące około 13 tysięcy mieszkańców, a które dla pięknego swego położenia było letnią rezydencją cesarza, znikło z powierzchni ziemi. Olbrzymia wieża Assabuza wysoka na 175 metrów zapadła się grzebiąc w swych gruzach około 700 osób. które szukające schronienia, znalazły w niej zamiast ratunku grób.

Z sali sądowej.

UWODZICIEL, OSZUST I ZŁODZIEJ.

Przez trzy dni toczyła się rozprawa przed trybunałem sądu karnego przeciw 32-letniemu Kazimierzowi Iżykowskiemu, urodzonemu we Lwowie. W czasie wojny światowej bawił on w Zurychu, gdzie uczęszczał do szkoły technickiej. Nie mając widocznie pieniędzy, zawierał znajomości z różnemi dziewczętami i pod pozorem ożenku wyłudzał od nich pieniądze i kosztowności, wykorzystywał je na wszelki sposób, a w końcu okradał. Między jego ofiarami była niejaka Fryda Richner, która przyjechała za nim aż do Lwowa złożyła ona na rozprawie obciążające Iżykowskiego zeznania. Osobnik ten ma kilkanaście podobnych spraw z pannami i mężatkami z „Nowarzystwa" na sumieniu. Będąc funkcjonarjuszem naczelnego komisarjatu do walki z epidemją we Lwowie, ciągnął korzyści z magazynu, pobrał klucze na desynfekcję kina Kopernik i hotelu Krakowskiego, których nie przeprowadził; pożyczał pieniądze na prawo i lewo na „wieczne oddanie" i t. d. We Lwowie zaznajomił się z rodziną właściciela restauracji p. K., od których wyłudził wiele kosztowności, zaś w czasie jego pobytu przed dwoma laty zginęło tu 140.000 mk. Ostatecznie osobnik ten ożenił się w Borysławiu z córką dra K., lecz wkrótce potem został aresztowany.

Po trzydniowej rozprawie wczoraj w południe trybunał zasądził go na 4 i pół roku ciężkiego więdzienia. Rozprawie przewodniczył r. Antoniewicz, oskarżał prok. Janisz. Zasądzony bronił się sam bez adwokata.

—•••—

DYKTATURA FINANSOWA W NIEMCZECH.

BERLIN, 6. 9. (Pat.). Wczoraj odbyło się posiedzenie gabinetu celem omówienia projektu zaprowadzenia dyktatury finansowej i gospodarczej dla zapobieżenia katastrofie walutowej.

—•••—

Znowu konfiskata Dziennika Ludowego.

Skonfiskowany został wczorajszy „Dziennik Ludowy" z dnia 7 września 1923 za artykuł na stronie 3-ciej p. t. „Eksc. Głąbiński działa", w którym skreślono jedno miejsce (jeden wiersz).

Na stronie 6-tej w artykule p. t. „Zgromadzenie poselskie w Czortkowie" skreślono część rezolucji, w której mowa o stanowisku zgromadzonych do chjeno-piasta.

SPEKULACJE GIEŁDOWE W GDAŃSKU.

GDAŃSK. 6. września. (A. W.) Dolar, który na oficjalnej giełdzie doszedł do 25 miljonów marek niem. osiągnął w obrocie pogiełdowym 30 miljonów, by spaść potem na 28 mil. W rezultacie tej zwyżki w całem mieście zapanowała stagnacja.. Wiele sklepów zostało natychmiast zamkniętych. Ceny niektórych towarów nawet po przeliczeniu na walutę złotą poszły o 1000 procent w górę. Wytworzyła się paradoksalna sytuacja, gdyż prawie wszystkie ceny obecne w Gdańsku kalkulowały się prawie 10 razy drożej, niż przed wojną. Dolar Stanów Zjedn. jedna z najmocniejszych walut światowych, stracił 1000 proc. swej siły nabywczej, a marka niemiecka najsłabsza waluta jaka istnieje zdrożała, nie uzyskując nic na sile nabywczej.

WARSZAWA. 6. września. (A. W.) Drożyzna rozszalała w Gdańsku, grozi woln. miastu nowemi, gospodarczemi komplikacjami. Wzmaga się ilość przedsiębiorstw wstrzymujących ruch i wypowiadających robotnikom pracę.

—•••—

Nowy dyrektor urzędu naftowego.

WARSZAWA, (A. W.) Dyrektorem Państw. Urzędu Naftowego mianowany został inż. Karol Hofman.

—•••—

Konflikt grecko-włoski w Lidze Nar.

PARYŻ 6 9. (Pat.). Polradio. Konferencja ambasadorów poddała zbadaniu odpowiedź rządu greckiego na notę dotyczącą zamordowania włoskiej komisji delimitacyjnej. Przyjęto do wiadomości oświadczenie rządu greckiego, który głosi. że w razie, gdyby została udowodniona wina rządu greckiego, rząd grecki przyjmie wszystkie te warunki, które konferencja ambasadorów uzna za sprawiedliwe. Rząd grecki proponuje utworzenie komisji śledczej, złożonej z delegatów trzech państw reprezentowanych w komisji delimitacyjnej. Po stwierdzeniu, iż zasadą międzynarodowego prawa jest, iż państwa odpowiadają za zbrodnie i ruchy polityczne popełnione na ich terenie, konferencja przystąpiła do badania szczegółów odpowiedzi. Następne posiedzenie w piątek rano.

—•••—

Wybory w Gdańsku.

GDAŃSK 6 9. (Pat.). Nowe wybory do sejmu gdańskiego odbędą się dnia 12 listopada.

—•••—

Cena chleba w Berlinie.

BERLIN 6 9. (Pat.) Cena dwu funtowego chleba bezkartkowego wynosić będzie od jutra jeden miljon 500.000 marek, cena bułki 55.000 marek.

—•••—

WZROST DROŻYZNY W NIEMCZECH.

BERLIN, 6. 9. (Pat.). Mnożnik kosztów utrzymania podniósł się wedle danych urzędu statystycznego Rzeszy w dniu 3 września na jeden miljon 845.557, czyli o 55'9 proc. w stosunku do poprzedniego tygodnia.

SPEKULACJE GIEŁDOWE W NIEMCZECH.

BERLIN. 6. września. (Pat.) Wczoraj wieczorem płacono za dolara 25 i pół miljona marek niemieckich.. Oficjalnie notowano 20 miljonów. W ciągu 24 godzin zwyżka osiągnęła 100 procent. Powodem dalszym zwyżki dewiz w Berlinie, była wiadomość o planowanych przez rząd zarządzeniach przeciw spekulacjom dewizowym. (Zwyżka dolara w Niemczech znalazła już i u nas echo w formie gwałtownej zwyżki cen wszystkich walut obcych na warszawskiej giełdzie. — Red.)

Kacyk w stanisławowskiej Dyrekcji kolejowej.

Pan Dr. Grauer, wiceprezes Dyrekcji kolei w Stanisławowie, tak rozpanoszył się pod wpływem kilku po sobie następujących awansów służbowych w zbyt krótkim czasie, że w stanisławowskim okręgu dyrekcyjnym uważa się za prawdziwego... „pana życia i śmierci“, nie respektując ponad sobą nikogo, a nawet wprost ignorując rozporządzenia Min. - Kol. Żel. w Warszawie. Powyższe postępowanie rozgorycza w najwyższym stopniu szerokie masy pracowników — a dlaczego, wyjaśnimy na paru jaskrawych przykładach.

Otóż w stanisławowskiej Dyrekcji kolei, gdzie p. Dr. Grauer był najpierw kierownikiem, a później rzeczywistym szefem wydziału II. (personalnego), obecnie zaś jest wiceprezesem — trzymano np. konduktorów i kierowników pociągów do sierpnia b. r. wbrew wyraźnemu rozporządzeniu Min. Kol. Żel. z r. 1921 w niższych o 1—2 stopniach płacy, przez co wyrządzono dotyczącym niepowetowaną krzywdę i stratę, moralną i materjalną. Podczas gdy inne dyrekcje kolejowe w Małopolsce przeprowadziły u siebie oddawna powyższe przeszeregowania, p. Dr. Grauer kosztem też rodzin kolejarskich bawił się latami w karygodną „oszczędność“, chcąc być ładnym u góry, lub może poprostu zignorował i zaniedbał obowiązki służby.

Ale cóż za to zrobił „dobrego“ p. wiceprezes, Dr. Grauer? Znów skrzywdził sporo interesowanych pracowników, bo w awansie sierpniowym b. r. posunął do 6-go względnie 7-go stopnia płacy młodych rewizorów pociągów, zaledwie nieraz po półrocznej pracy w tym dziale, a pominął wielu ludzi, starszych wiekiem, latami służby i bardziej zasłużonych. I w danej sprawie działał p. Grauer na własną rękę, nie bacząc na dyrektywy przełożonej władzy. Rewizorzy pociągów bowiem... wyjeżdżają, wracają i.... przywożą, a ta okoliczność posiada czasem moc silniejszą, aniżeli ministerjalne zarządzenia!?...

A wreszcie pomianował p. Dr. Grauer w rzeczonym awansie asystentkami w 8-ym stopniu płacy 13 oficjantek i podniósł do 7-go stopnia płacy 3 asystentki — pomimo, że odnośne pracownice nie mają ani podstawowych kwalifikacji naukowych, ani przepisowych egzaminów zawodowych, a podobno jedna z nich nawet dobrze czytać nie umie. I tu naturalnie nie obeszło się bez pokrzywdzenia ludzi, którzy przedewszystkiem na awans zasłużyli.

Dlaczego się to wszystko dzieje w stanisławowskiej Dyrekcji kolejowej, gdzie wyszły teraz na jaw wręcz potworne nadużycia służbowe? Oto Ministerstwo Kol. Żel. wypuściło poprostu tę Dyrekcję ze swej kontroli, pozostawiając miejscowym kacykom zupełnie wolną rękę, a ci faktycznie... hulają, robią, co im ich „widzimisię“, fantazja i inne jeszcze, bardziej „realne“ przesłanki do głowy naniosą.

Dłużej podobnej gospodarki ani sami pracownicy kolejowi, ani społeczeństwo nie ścierpi!

—ROG—

Komunikaty.

× WPISY DO MIEJSKIEJ SZKOŁY PRZEMYSŁOWEJ DLA CZELADNIKÓW i terminatorów z ukończoną szkołą przem. dokształcającą odbywają się w kancelarji przy ul. Rutowskiego (szkoła im. A. Mickiewicza, w godzinach wieczornych od 6—7), parter.

× SZKOŁA PRZEMYSŁOWO - DOKSZTAŁCAJĄCA (wieczorna) przy państw. szkole przemysłowej została w tym roku przeniesiona do szkoły im. Staszica (Skarbkowska 45). Wpisy odbywają się codziennie od 4—6. Nauka rozpocznie się d. 10 bm. o godz. 4-tej.

× BACZNOŚĆ LEGJONIŚCI! W niedzielę 9 bm. o godz. 10 rano odbędzie się w lokalu Związku Legjon. (ul. Zielona 7) poufne zebranie członków w sprawie odbyć się mającego nadzwyczajnego walnego zgromadzenia.

× KOŁO ZABAWOWE ZWIĄZKU STRZELECKIEGO urządza na cele oświatowe wieczorek z tańcami w sali Izby rękodzielniczej w sobotę 8 bm. o godz. 8 wieczór. Muzyka wojskowa.

ZGROMADZENIA SPRAWOZDAWCZE
tow. posła KURYŁOWICZA
odbędą się:

w TARNOPOLU w piątek 7 bm. o godz. 6-tej wiecz. w sali magistratu;
w PODWOŁOCZYSKACH w sobotę dnia 8 września b. r.

ZGROMADZENIE SPRAWOZDAWCZE
tow. posła A. HAUSNERA

odbędzie się w BUSKU w niedzielę 9 b. m. Na porządku dziennym: Sytuacja polityczna i gospodarcza w państwie.

ZGROMADZENIA SPRAWOZDAWCZE
posła SMULIKOWSKIEGO
odbędą się:

w SOKALU dnia 16 września;
w WINNIKACH dnia 18 września,
w JAWOROWIE dnia 23 września b. r.

Z ruchu robotniczego.

§ ZARZĄD ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW FOTOGRAFICZNYCH wykluczył z listy członków Związku Aleksandra Laudera za działanie na szkodę Związku i kolegów zorganizowanych.

§ SPROSTOWANIE. Przełożeństwo Stowarzyszenia Przemysłowego Blacharzy we Lwowie, na podstawie § 19. ustawy prasowej, uprasza Szanowne pismo o łaskawe sprostowanie artykułu z dnia 4 września br. w sprawie strejku blacharzy, jak następuje:

Nieprawdą jest, jakoby robotnicy blacharscy mieli od 4.000 Mkp. do 6.000 Mkp. na godzinę, natomiast prawdą jest, że majstrowie sami wskutek wzrostu drożyzny i dewaluacji marki pol. podnieśli ceny wyższe i dodatek 25% budowlany we Lwowie, a 75% na prowincji. Na memorjał z dnia 10. sierpnia 1923 odbyło się wspólne posiedzenie w obecności delegata Inspektoratu Pracy, dnia 22. sierpnia br., na której to konferencji pracodawcy przyznali 85 proc. nadwyżki, 25 proc. dodatek budowlany we Lwowie, 75 proc. na prowincji, a od 15 września br. dodatek taki, jaki wykaże Urząd Statystyczny w Warszawie.

Na to odpowiedzieli pracownicy strejkiem.

Przełożeństwo Stow. Przem. Blacharzy we Lwowie.

§ BACZNOŚĆ KRAWCY! Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Związku odbędzie się w niedzielę 9 września b. r. o godz. 10 rano, w sali Rynek 8, I. p. Porządek dzienny: 1) sprawozdanie rachunkowe; 2) udzielenie votum zaufania; 3) wybory Zarządu; 4) wnioski. O liczny udział członków uprasza Zarząd.

—•••—

Ze sportu.

L. K. S. POGOŃ urządza w dniach 8. i 9. września br. na boisku „Pogoni“ zawody lekkoatletyczne wewnętrzno - klubowe, o programie olimpijskim z tem, że członkowie innych klubów mają prawo startowania. Początek w obu dniach o g. 3 popoł. Zgłoszenia zawodników na starcie.

Z teatru.

II.

Zarząd miasta przez wyłonioną z siebie komisję teatralną wykonując ogólny nadzór nad teatrem, wszystkie ciężary finansowe, związane z prowadzeniem przedsiębiorstwa, złożył na barki dyrektora, od którego wymaga się, aby utrzymywał w równowadze budżet, a przynajmniej starał się utrzymać przy minimum deficytu. Prowadzi to z konieczności do obniżenia poziomu sceny, gdyż kierownictwo, chcąc zasilać wiecznie głodną kasę, musi główny nacisk kłaść nie tyle na artystyczną wartość ile na rentowność wprowadzanych do repertuaru sztuk, musi wystawiać sztuki „kasowe“ — do których przecież nie należą utwory wielkiego repertuaru — oraz musi zadowalać się takiemi siłami aktorskiemi, które nie stawiają zbyt wygórowanych pretensji odnośnie do gaż, a równocześnie godzić się na to, że każdy wybitniejszy artysta opuści scenę lwowską, skuszony widokami dwa i trzy razy większego udotowania w Warszawie, Krakowie, a nawet Poznaniu. Exodus sił aktorskich ze Lwowa datuje się już od dwóch lat i żadnymi idealnymi środkami przeciwdziałać mu nie można, z tych samych czysto finansowych powodów nie można angażować artystów o ustalonej marce, żądających całkiem słusznie odpowiednio wysokich gaż. Niech ktoś, na chwilę odłożywszy na bok wszystkie rekryminacje pod adresem indywidualnych walorów dyrektora, spróbuje pomyślnie, to jest dla dobra sceny lwowskiej, rozwiązać ten problem, a zasłuży sobie jeśli nie na nazwę cudotwórcy, to na nazwę odnowiciela naszego teatru.

Za dowód, jak gmina troszczy się o swoją instytucję, starczyć może następujący fakt: Uchwalono dla teatru 500 miljonów subwencji, który to zasiłek według wszelkiego prawdopodobieństwa nigdy nie zostanie wypłacony. P. prezydent Neumann oświadczył bowiem całkiem bez skrupułów, że kasa teatralna na te pieniądze liczyć nie może, gdyż uchwała ma czysto teoretyczne znaczenie a powzięta została jedynie dlatego, że rząd obiecał udzielić subwencji w wysokości takiej, w jakiej udzieli jej miasto. Chytrość zarządu miejskiego w tem dobrodusznem oświetleniu p. prezydenta nie wygląda na bardzo wyrafinowaną: należało uchwalić 100 miljardów — którychby się nigdy nie wypłaciło — i powiedzieć rządowi: A teraz ty dawaj 100 miljardów!

Od września najwyższa gaża w dramacie dla artysty wynosi 8 miljonów — lecz na tę kwotę nie zlakomi się żaden wybitniejszy aktor z poza Lwowa. W obietnice podwyżek i drożyźnianych dodatków artyści wierzyć nie chcą, mając smutne doświadczenie z ubiegłego sezonu, w którym nie tylko nie płacono dodatków ale zalegano im z pensjami po 2 tygodnie. Przez 2 tygodnie na swe procenta czekały pp. Wysocka i Solska. Nie jest tajemnicą, że aktorzy lwowscy pożyczają po kilkanaście, czy kilkadziesiąt tysięcy, aby módz zjeść obiad czy kolację. Według najskromniejszych obliczeń, przeprowadzonych przez jednego z artystów, potrzebuje on (z żoną i 2 dzieci) 186 tysięcy dziennie na utrzymanie, przyczem nie wchodzi w rachubę mieszkanie, ubranie, buty, bielizna itp. Czy dyrekcja teatru może zapewnić każdemu z pracowników tę minimalną, niewystarczającą kwotę 6 miljonów miesięcznie? A jeśli zechce szafować gażami, w czem znajdzie ekwiwalent? Nie może do odpowiedniej wysokości podnosić cen biletów, gdyż już istniejące ceny uważane są za zbyt wysokie — i są one zbyt wysokie dla przeciętnego inteligenta. Warszawa w ubiegłym sezonie dopłaciła do swych teatrów 3 miljardy — a Lwów dał uchwałę na papierze.

Nie można się tedy dziwić, że w tych warunkach słabnie twórcza praca aktora, że nie ma on do niej ani zapału ani podniety. Brutalne powiedzenie, że „za psie pieniądze psy mięso jedzą“ ma tutaj pełne zastosowanie. Teatr lwowski wegetuje, żyje z dnia na dzień, niema inicjatywy, rozmachu, tężyzny. Znana przedsiębiorczość i energja dyrekcji wysila się — jak w poprzednim fejletonie wspomniałem — w kierunku zapełniania wiecznie pustej kasy, w poszukiwaniu pożyczek, by spłacać zalegające gaże, w uśmierzaniu niezadowolenia, nurtującego coraz silniej w zespole aktorskim i technicznym teatru. Wielkie przedsiębiorstwo, obejmujące 3 teatry, walczy stale z deficytem, a temu z niezamąconym spokojem bogów olimpijskich przypatrują się ojcowie miasta, od czasu tylko do czasu pod wpływem głosów prasy „opozycyjnej“ zwracają się z zarzutem

Zgromadzenia sprawozdawcze posła tow. Smulikowskiego.

Dnia 2. bm. odbyło się zgromadzenie w Kleparowie pod gołem niebem, na którem składał sprawozdanie poselskie tow. pos. Smulikowski. Zebranie zagaił tow. Cichacki. Po dyskusji, w której zabierali głos tow. Cichacki i Skalak uchwalono rezolucję następującej treści:

Zebrani na wiecu obywatele Kleparowa po wysłuchaniu referatu posła Smulikowskiego, stwierdzają, że wina strasznych stosunków drożyźnianych spada na barki tych stronnictw, które pod hasłem „Bóg i Ojczyzna", pod hasłem ósemki zdobyli większość w Sejmie i dzisiejszy rząd Chjeno-Piasta.

Skutki ich rządów, to upadek marki, samowola i bezkarność handlarzy i paskarzy z jednej strony, a z drugiej, głód i nędza szerokich mas pracujących.

Obywatele Kleparowa postanawiają demaskować praktyki drożyźniane dzisiejszych gospodarzy Polski, a tym, którzy mają rząd i władzę w swoim ręku, przeciwstawić organizacje robotnicze, idące pod czerwonym sztandarem socjalizmu i uświadomienia, jak najszerszych mas co do przyczyn dzisiejszego fatalnego stanu rzeczy.

Klubowi posłów P. P. S., którzy walczą z reakcją w Sejmie i poza Sejmem wyrażają zebrani pełne swoje zaufanie, jak również wyrażają pełne zaufanie swojemu posłowi tow. Smulikowskiemu.

Zebranie zakończono okrzykami: Precz z drożyzną! Precz z Chjeno-Piastem! Niech żyje rząd robotniczo-włościański!

Niech żyje P. P. S.

Zgromadzenie w dniu 3. bm. na Lewandówce w lokalu Czytelni, zagaił tow. Skobyłko, przewodniczył tow. Piecuch, sekretarzował tow. Petryński.

W dyskusji nad referatem zabierali głos tow. Motyka, Eberbach, Karmazyn, Cyran, Petryński, Tyrcz, Szymanek, Mikuła i in. Mowcy poruszyli szereg spraw aktualnych, a mianowicie sprawę budowy szkoły, odłączenia Lewandówki od Białohorszczy, sprawę najszybszego rozpisania wyborów do gminy i t. p.

Po wyczerpującej odpowiedzi posła tow. Smulikowskiego uchwalili jednomyślnie zaufanie klubowi P. P. S. i tow. Smulikowskiemu, wyrażając mu podziękowanie za jego dotychczasową pracę i prosząc o dalsze poparcie spraw Lewandówki.

Trzecie zgromadzenie odbył tow. Smulikowski w dniu 4. bm. na Sygniówce w czytelni im. Piłsudskiego. Zebranie zagaił tow. Baranowski, a po referacie poselskim przyjęto jednomyślnie rezolucję, w której wyrażają słowa hańby i pogardy posłom chjeńskim, za ich wprost prowokacyjne postępowanie, szczególnie w chwilach, kiedy chodziło o poprawę bytu klasy pracującej. Natomiast wyrażają pełne wotum ufności oraz podziękę posłom klubu P. P. S. a szczególnie posłowi tow. Juljanowi Smulikowskiemu, za jego niestrudzoną pracę tak w komisjach jakoteż w Sejmie.

Zaznaczyć należy, że referaty posła Smulikowskiego na tych zebraniach, charakteryzujące polityczne i gospodarcze położenie Polski były przyjmowane gorąco, a wśród obecnych można było zauważyć wielu nawróconych, którzy niedawno byli filarami ósemki.

---

pod adresem dyrekcji, że za mało dba o programowość w doborze repertuaru, że brak jej idealnej linji wytycznej w prowadzeniu teatru. Tak, tak... w dniu premiery komedji „Musisz być moją" w przepełnionym Teatrze Małym kasa przyniosła 12 miljonów — w tymże samym dniu przedstawienie „Judyty" z p. Wysocką dało 15 miljonów w Teatrze Wielkim, który przy wysprzedanej kasie przynieść może 50 miljonów. Co na to poradzić? nasi ludzie wolą się bawić i śmiać wesoło niż zagłębiać się w posępne problemy wielkiej sztuki.

Rozważając to wszystko, dochodzę do przekonania, że dyr. Czarnowski zrobiłby dobrze, gdyby dla uzyskania większej swobody (ruchu zdecydował się na przyjęcie pomocnika, któremuby powierzył pieczę nad operą i operetką, absorbującemi bardzo dużo sił i czasu. Dyr. Czarnowski, fachowy i teoretyczny znawca sztuki dramatycznej, mógłby wówczas o wiele intenzywniej poświęcić się temu działowi, mając głowę wolną od niezliczonych trosk, związanych z prowadzeniem opery i operetki. Gdyby ponadto zdołał brzemię finansowych kłopotów złożyć w ręce gminy — przed czem ona uporczywie się broni — energja, skierowana wyłącznie ku celom sztuki, mogłaby teatrowi przywrócić dawny jego splendor, o ile wogóle w Polsce ułożą się warunki pomyślniejsze dla wszelkich idealnych wartości, tarzanych obecnie w prochu przez wicher brutalnego, najnędzniejszymi instynktami dyszącego czasu.

Artur Ćwikowski.

Z życia pracowników kolejowych w Chodorowie.

Jak się dzisiaj opłaca kolejarzy i na czem skarb państwa traci?

1 września o g. 9 rano zeszli się wszyscy pracow. kolej. w Chodorowie do kasy stacyjnej po pensje, ale w jednej chwili nastąpiło rozczarowanie wśród pracowników, bo powiedziano im, że pieniądze będą dopiero popołudniu, przyjdą pociągiem pospiesznym o godz. 6-tej. Nikt nie dawał za wygranę, stał i czekał, aż się znajdą pieniądze — o godz. 10·30 przed połud. przyszły pieniądze w kwocie ał 40,000.000, wypłacono może 15 ludzi i to nie całą pensję, tylko a konto po kilkanaście tysięcy, a reszta pracowników odeszła zniczem.

Czekali więc biedni ludziska, aż do wieczora na ten pociąg pośpieszny, który miał przywieźć pieniądze, lecz i ten raz spaliło na panewce, bo pieniędzy nie było. Kasjer p. Honik poszedł do kasy osobowej i kasy towarowej i zabrał wszystkie pieniądze, jakie się przez dzień utargowało, i znowu zaspokoił kilku ludzi, a reszta odeszła z niczem do domu. Pocieszał ich kasjer tem, że pojechało kilku urzędników z dyrekcji do Warszawy, przywiozą pieniądze i w poniedziałek będzie wypłata. W poniedziałek została wylepiona kartka głosząca, że z powodu braku pieniędzy wypłata odbędzie się 4. IX. 1923. I tak chodzili ludzie przez 3 dni na stację po pieniądze, nic nie robili tylko narażali skarb państwa na wielkie straty. Panowie z pod znaku 8-ki ze stratą płynącą z takich powodów zupełnie się nie liczą.

Panowie, którzy pojechali do Warszawy po pieniądze wrócili również bez niczego, bo okazało się, że pieniądze świeżo emitowane są do niczego, wydrukowano na nich mylną datę 1823 roku.

Przyszedł nareszcie ten szczęśliwy dzień 4. IX. w którym to dniu miało się wypłacić resztę pensji już wszystkim pracownikiem. Kasjer P. Honik chcą ratować sytuację poszedł do zarządu cukrowni i pożyczył 50 miljonów Mp. i wypłacił kilku pracownikom. Dalsza wypłata jest zapowiedziana na dzień 6. września, gdzie wszystko pójdzie jeszcze raz w górę. A pan dr. Grauer wiceprezes Dyrekcji stanisławowskiej zamiast zapobiedz tej mizerji pieniężnej, robi sobie wyścigi dwoma salonkami do Drohobycza.

Kongres Pracown. Państwowych

wyołuje Międzyzwiązkowy Komitet Pracowników Państwowych Województwa lwowskiego na dzień 8. września 1923 r. (sobota), na godzinę 10 rano do sali Towarzystwa Pedagogicznego przy ulicy Zimozowicza l. 17, z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie, 2. ukonstytuowanie Kongresu, 3. sprawozdanie z działalności M. K. P. P. w sprawie poprawy bytu, oraz w odniesieniu do projektu ustawy uposażeniowej i emerytalnej (referent sekretarz generalny Komitetu p. R. Kwiatkowski), 4. kwestja drożyźniana (referent wiceprezes Komitetu p. L. Polakowski), 5. uchwalenie przedstawionych rezolucji, 6. sprawa funduszu na pokrycie kosztów delegacji i t. p. (referent prezes ściślejszego Komitetu, p. inż. Fr. Blum), 7. wnioski i interpelacje.

Na Kongres powyższy zaprasza wszystkich pracowników państwowych, P. T. przedstawicieli władz i prasy.

Międzyzwiązkowy Komitet Pracowników Państwowych.

Zastrzelenie robotnika przez żołnierza.

STRYJ we wrześniu.

Głośna jest sprawa budynków niewykończonych od roku 1914, które dzisiaj zapomniane przez magistrat, jako prawnego właściciela, chylą się coraz więcej ku rozsypce z powodu braku okien rynien, dozoru i t. p. Budynki te, gdyby miały inny magistrat lub odpowiedzialnych gospodarzy majątkiem gminnym stałyby się dobrodziejstwem w dzisiejszej nędzy mieszkaniowej. Sprawa tego niedbalstwa magistratu poruszyła do głębi ogół mieszkańców naszego miasta. Do niektórych z tych budynków schronili się ludziska, którzy z jakiegokolwiek bądź powodu pozostali bez dachu nad głową i przez to zmuszeni byli do budynków tych mienie swoje składać. Z tego też powodu wojskowość ich nie kupuje, żądając od magistratu zabrania sobie lokatorów, czemu znów magistrat, nie mając ich gdzie umieścić, nie może zadość uczynić..

Lokatorzy jednak którzy tam mieszkają narażeni są na to, iż żołnierze stojący opodal na wartach, ciągle odgrażają się tym, którzy tamtędy iść muszą. Jak chodzą pogłoski to odgrażanie się zastrzeleniem pochodzi stąd, że przez to chce się zmusić tam mieszkających do wyprowadzenia się, a jest tych lokatorów około 300 rodzin.

I tak w dniu 2. b. m. szedł drogą Wasyl Olejnik, robotnik, niosąc trochę drzewa, które otrzymał w tartaku. Żołnierz na warcie zatrzymał Olejnika, każąc mu kilka razy położyć i dźwignąć wspomniane drzewo.. Po kilkakrotnym takim „rozkazie" kazał mu odejść. Za chwilę

PADŁ STRZAŁ!

i Olejnik upadł na ziemię. Biegnącym na ratunek groził ten sam żołnierz dalszem strzelaniem.

Wieziony na furze

OLEJNIK O GODZ. 9. WIECZÓR ZMARŁ

w drodze. Zostawił żonę i był kaleką bez ręki.

Dnia 4. b. m. drugi żołnierz z za płotu strzelił do Janowa Ilkowa o g. 12 w południe, na szczęście Janowa nie trafiając go. Napadnięty szedł z pola niosąc ziemniaki. Jest to nie pierwszy wypadek strzelania do ludzi za to jedynie, że wskutek wojny nie mogą znaleźć mieszkania, a magistrat wraz z mianowanymi komisarzami nie umie kwestji koszar załatwić. Zapytujemy władze wojskowe, czy są skłonne przeprowadzić w powyższych sprawach energiczne śledztwo, winnych ukarać i zarządzić, aby ludność zamieszkująca koszary miała zapewnione bezpieczeństwo życia, a pana starostę Nowaka wzywamy, aby dopilnował sprawy, iżby żona zabitego dostała od wojskowości utrzymanie.

Winni śmierci robotnika znaleźć się muszą i dla przykładu odpowiednio muszą być ukarani. Żona zabitego poda świadków zajścia.

Za wiersz milim. 1 szpalt. zwykle za tekstem Mp. 900·— Nadesłane 2700·—, w tekście 4500·—.

OGŁOSZENIA.

Na 1. stronie 7.000. Drobne ogł. za słowo 600·— Komunikaty 3.600·-, zamiejscowe o 25% drożej.

NOWO OTWORZONY hurtowny i detajliczny skład przyborów szewskich **„PERMA"** Lwów, ul. Żółkiewska 12 poleca swoje towary po cenach fabrycznych. 593

- - Znany magazyn konfekcji damskiej **„Maison Chic"** Lwów, Sykstuska 1

905—3 sprzedaje po cenach konkurencyjnych pierwszorzędne towary: suknie, bluzki, swetery, jempery i bieliznę w wielkim wyborze. Dla Pań urzędniczek znaczny opust.

ROBOTNIK KRAWIECKI otrzyma stałe zajęcie ulica Marka 6, wikt, mieszkanie. 12—1

OBUWIE

„GODYEAR WELT" po cenach reklamowych tylko w znanym z taniości magazynie

S. FEDER, SYKSTUSKA L. 7.

UWAGA: We własnym interesie należy zapamiętać firmę S. FEDER Nr. domu Sykstuska 7.

Dla P. T. funkcjonarjuszy Policji Państwowej i klasy pracującej znaczny opust. 890

Celem zapoczątkowania sezonu i z powodu ustalenia się naszej marki zredukowaliśmy ceny o 15%.

SKŁAD OBUWIA Schnapek, Thiman i Bracia Eichman **Grodecka 1**

Specyalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. GOLDSTEIN

były elew kliniki wiedeńskiej i berlińskiej przyjmuje kobiety od 10 — 12, mężczyzn od 2 — 5, w niedziele i święta od 9—1. Kraszewskiego 3.

Ubiory na śluby, wesela, zabawy, pogrzeby, egzamina, audjencje, wypożycza **Sozański** Podwale 1, róg Wałowej. 868—15

Korzystna oferta dla wszystkich!

NA RATY.

Wszystkim, przeważnie urzędnikom, przy wpłaceniu Mk 400.000 dajemy kredytu na Mk 1,000.000 i więcej. Polecamy na tych warunkach ulgowych rozmaite towary manufakturowe i bławatne (materje męskie i damskie) towary letnie, płótna i wiele innych. 859—3

Lwowska Sp-ka Manufakturowa

Akademicka 23.

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych 789

Dr. J. MUND b. Sekund. szpit. wied. i lwow., ordynuje od 8—10, 12—1, 3—6, w niedzielę 9—1.

Lwów, Asnyka 1 (róg Pańskiej).

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych 17

Dr. SCHWARZ b. Sekundarjusz szpitala powszechn. Lwów, Słowackiego 4, naprzeciw głównej poczty. — Leczenie plam, brodawek, włosów elektrolizą i lampą kwarcową.

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy specjalista 42

Dr. FRISCH ulica Wałowa 11.

„GRAFIKA" Marek Seide

LWÓW, UL. KOLLĄTAJA 5 (w podwórzu)

1622 posiada zawsze na składzie:

PAPIERY WSZELKIEGO RODZAJU I FORMATU.

PRZYBORY DRUKARSKIE: Rygały, szufle, wierszowniki i t. p.

MASZYNY DRUKARSKIE, masy do wałków, farby drukarskie i t. p.

Zastępstwo na Polskę odlewni czcionek i linii mosiężnych POPELBAUMA we WIEDNIU.

Zastępstwo na wschodnią Małopolskę fabryki przyborów drukarskich T. Kaldyka i Ska w Poznaniu.



UPTON SINCLAIR

- DŻYM - HIGGINS

Do nabycia w Lud. Spół. Tow. Wyd. ul. Szajnochy l. 2 i we wszystkich księgarniach w kraju

---

KARPATY

Sprzedaż produktów naftowych

Spółka z ogr. odp.

LWÓW, pl. MARJACKI 8

Gmach p. Sprechera.

Sklep dla sprzedaży detajlicznej.

SPRZEDAJE:

NAFTĘ

BENZYNĘ 906—6

OLEJ GAZOWY

OLEJE maszynowe

ŚWIECE stołowe

po cenach konkurencyjnych.

BRAUN ul. Rutowskiego 1 ul. Sykstuska 1. 3

Najświeższe nowości na sezon **zimowy:** wełny, plusze, duble, kamgarny, chewioty, flanele, barchany, welwety, eponge, zefiry oraz płótno na wyprawy ślubne. CENY FABRYCZNE.

BRAUN ul. Rutowskiego 1 ul. Sykstuska 1. 3

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19, tel. nr. 874.